Nr. 50. Kraków, Piątek 1 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — .
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek. J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w odcinku powieści p. t. **„Australczyk“**.

„Niemiecka szkoła“.

Osławiona „szkoła niemiecka“ jest nietylko w ręku pruskim środkiem wynaradawiającym, lecz jako instytucya publiczna nie jest wolna od prawdziwego barbarzyństwa, dawno wykorzenionego w szkołach cywilizowanego zachodu, bo od kary cielesnej. Poseł polski, p. Czarliński przypomniał Prusakom na wtorkowem posiedzeniu sejmu, że czas byłby zerwać z tą tradycyą pedagogiczną, która najboleśniej odbija się na plecach polskich. Lecz minister oświaty stanął w obronie chłosty cielesnej, jako silnego bodźca cywilizacyjnego! Bat zyskał zatem najnowszą sankcyę w „szkole niemieckiej“.

Wtorkowe posiedzenie sejmu pruskiego nie obeszło się także bez „dyskusyi polskiej“. Tym razem rzucano gromy „na wielko-polską agitacyę“ na Górnym Sląsku. Posłowie z obozu konserwatywnego i narodowo-liberalnego stanowczo twierdzili, że na Górnym Śląsku nie ma Polaków, lecz są tylko Niemcy, którzy dali wmówić w siebie, że są Polakami, — a więc nawet religii nie należy nauczać na Śląsku w języku polskim.

Pouczającą tę rozprawę rozpoczął członek centrum, pos. Conrad, domagając się, aby dzieci na Górnym Sląsku pobierały naukę religii w języku ojczystym.

Minister oświaty p. Bosse przywdział czemprędzej zbroję i ruszył w szranki. Oświadczył on, że zezwoliłby na naukę w polskim języku, gdyby mógł tylko. Ale dziś zezwolić na to niepodobna. Górnoślązacy uważali się zawsze za Prusaków. Ale teraz powiada im się zawsze: Wyście nie Prusakami, lecz Polakami i należycie do wielkiego państwa polskiego które niebawem ma powstać. Wielkie to państwo polskie mogłoby naturalnie powstać tylko na koszt państwa pruskiego, i dlatego niepodobna przez zaprowadzenie języka polskiego w nauce religii popierać agitacyi wielkopolskiej. (*Oklaski na prawicy*) Zresztą powiedział mi pewien dostojnik katolicki sam, że nauka religii na Śląsku idzie wybornie. Rodzice sami życzą sobie także, aby ich dzieci uczyły się po niemiecku. Z tych powodów nie mogę uczynić zadość prośbie pos. Conrada. Niemiecka szkoła jest największem naszem dobrem i nie możemy nigdy zezwolić, aby szkoła ta w jakikolwiek sposób popierała wielkopolską agitacyę (*Oklaski na prawicy — sykanie na ławach polskich*)

Na to odparł poseł Stephan z centrum, że właśnie postępowanie rządu wywołało agitacyę polską na Śląsku. Dzieci powinny nauczyć się przynajmniej czytać i pisać po polsku, aby mogły skorzystać z nauki religii. Ale tego nie ma, dzieci przystępują do komunii św. bez należytego przygotowania, a skutkiem tego zaczyna się szerzyć socyalizm na Śląsku.

Minister Bosse odparł na to, że wywody posła Stephana nie przekonały go wcale (*Głosy: Niestety!*). Słyszy się na Górnym Śląsku melodyę, że nauka religii w języku polskim nie szkodzi niemieckości, i należy ubolewać, że także niektórzy Niemcy tańczą podług tej samej fałszywej melodyi. (*Wielka prawda! na prawicy*). Gdy czyta się pisma uprawiające agitacyę polską, trzeba powiedzieć, że zezwolenie na naukę polską wyszłoby na szkodę całego państwa pruskiego. Sposób pisania *Katolika* i podobnych pism jest tak samo szkodliwy, jak pism socyalistycznych.

Z istną furyą rzucił się na Polaków poseł Sattler z obozu narodowych liberałów. Podziękowawszy ministrowi za jego „silne wywody“, twierdził, że Górno-ślązacy nie są wcale Polakami, nie ma więc najmniejszego powodu uczyć ich religii w języku polskim. Gdyby się to dla nich zrobiło, zażądaliby języka polskiego, jako wykładowego w szkołach: dać im palec, to zaraz chcą ręki całej. Agitacya polska istnieje od stu lat, a jeśli w latach ostatnich zbyt silnie wystąpiła, zawdzięczyć to należy łagodności i ustępstwom (?!) rządu. Na te wszystkie żądania odpowiedzieć należy silnem: *Nie!*—trzymać się bowiem należy wobec Polaków zasady: *principiis obsta (Oklaski u narodowych liberałów).*

Pos. Porsch z centrum ubolewał, że minister oświadczył się tak bezwzględnie przeciw udzielaniu nauki religii w języku polskim. Właśnie polityka szkolna wywołała agitacyę polską, a dzisiejsze wywody ministra zasilą ją jeszcze. (*Wielka prawda! w centrum.*) Poseł Sattler nie ma pojęcia o rzeczywistych stosunkach, wywody jego są czysto teoretyczne. Minister przestrzega przed tonem, w którym piszą niektóre pisma. Dlaczego nie słuchano nas, gdyśmy przestrzegali przed walką kulturną, gdy ten ton jeszcze nie zabrzmiał? Ważniejszem jeszcze od nauki niemieckiego języka jest wykształcenie religijne, a to jest tylko możliwem w języku ojczystym.

Poseł polski Schroeder uskarżał się na niewystarczającą w stosunku do dzieci liczbę nauczycieli katolickich, — na co odparł krótko reprezentant rządu, radca Kuegler, że uważa skargę tę za bezpodstawną.

Zedlitz z obozu wolno-konserwatywnego oświadczył, że zna doskonale stosunki górno śląskie, ale nie może się zgodzić, aby tam zaprowadzono stosunki szkolne z roku 1872. Wykształcenie ówczesne było wcale nie wystarczające. (*Głos w centrum: lepsze niż obecnie!*). Dziś mogą dzieci zupełnie dobrze korzystać z nauki religii. Agitacya pochodzi stąd, iż z pewnej strony mówi się wciąż ludności polskiej, że obecne urządzenia szkodzą uczuciom religijnym. Przestańcie panowie agitacyi, a wtenczas lud górnośląski będzie zadowolony. Rząd powinien trzymać się swej obecnej polityki.

Z całej dyskusyi w sprawie górnośląskiej wynika jeden pewnik: oto „szkoła niemiecka“ zrobiła swoje, bo dała ludności górnośląskiej silnego bodźca do utrzymania poczucia narodowego. Lud śląski właśnie dlatego, że rząd pragnie mu narzucić narodowość niemiecką, upornie obstaje przy tem, że jest polskim i polskim chce pozostać. Ramię rządu pruskiego jest za krótkie i za słabe, aby to poczucie wyrwać z piersi ludu polskiego lub je osłabić.

Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem.

X.

Od grudnia r. z. wychodzi w Cieszynie pismo czeskie p. t. *Noviny Tieszynské*, organ posła Hrubego. Pismo to Polacy śląscy przyjęli z pewną obawą, a przynajmniej z niedowierzaniem ale — o ile mi wiadomo — dotąd pisma polskie żyją w zgodzie z czeską koleżanką. *Noviny Tieszynské* w numerze 7 z dnia 1 lutego w artykule wstępnym, podniósłszy wielkie względem Czechów śląskich zasługi opawskiego korespondenta *Nar. Listów*, którego nazwały znakomitym pisarzem, wystąpiły jednakże poniekąd przeciw niemu.

Nie wdaję się oczywiście w ocenę politycznych myśli zawartych w tym artykule, gdyż nie będąc politykiem, nie czuję się do tego powołanym, a wobec zawikłanych i niezmiernie trudnych stosunków śląskich zbyteczną i samozwańczą w tym kierunku gorliwością łatwo można dobrej sprawie zaszkodzić; zostawiam też dziennikom polskim zupełną swobodę zapatrywania się na stosunki czesko-polskie i w ogóle na wszelkie sprawy nasze na Śląsku według ich przekonania opartego na gruntownem i sumiennem zbadaniu rzeczy. Konstatuję natomiast, że korespondent *Nar. Listów* wskutek zacytowanego powyżej oświadczenia organu Czechów cieszyńskich bynajmniej nie sprostował fałszów, lecz owszem w artykule późniejszym wystąpił z nowemi, posuwając już granicę obszaru czeskiego aż po Wisłę. Wobec tego, że korespondent *N. Listów* poprostu minął się z prawdą, dziwną się także wydawać musi uwaga organu p. Hrubego, że p. Horzyca (tak się ten korespondent nazywa) doszedł do swego wniosku na podstawie „momentów geograficznych, historycznych, etnograficznych i językowych“!

W późniejszym artykule (z dnia 7 lutego) p. Horzyca nietylko się nie cofnął, lecz owszem posunął się dalej i to oczywiście na wschód. Twierdzi on, że obszarem etnograficznym przejściowym czesko-polskim jest całe Księstwo Cieszyńskie, zwłaszcza zaś kraj między Olzą a Wisłą(!). Nie omieszkał też uzasadnić tego twierdzenia: „Wszak chłop z okolic Skoczowa zupełnie rozumie Czecha.“ Ten „moment“ językowy nie może jednak niczego dowodzić; gdyby bowiem Polacy chcieli się opierać na nim, mogliby w sposób zupełnie analogiczny reklamować dla siebie znaczną część Moraw, nie mówiąc już o Opawskiem, ponieważ chłop morawski z pewnością równie dobrze rozumie Polaka, jak chłop z okolic Skoczowa rozumie Czecha. A, jeżeli p. Horzyca, opierając się na historyi, woła: „Zawsze będziemy żądać ziemi cieszyńskiej aż po Olzę; wszak była nasza“ — to mógłby sobie przypomnieć analogiczny stosunek w Czechach. Tam przez czas niejaki panował język niemiecki w urzędach i szkołach pomimo, że w Czechach przeważnie mieszkała ludność czeska, tak jak w Księstwie Cieszyńskiem, w którem mieszkała i mieszka ludność polska, przez kilka wieków panowała czeszczyzna. A coby p. Horzyca powiedział dziś na to, gdyby jaki korespondent w którem z pism wiedeńskich ośmielił się powiedzieć: „Czechy i Morawy muszą być nasze, wszak były nasze“.

Zresztą mógłby p. Horzyca wiedzieć że Księstwo Cieszyńskie należało także do Polski, a obecnie jest prowincyą austryacką. Ludność polska Księstwa Cieszyńskiego domaga się polskich szkół i uwzględnienia polskiego języka w urzędzie na podstawie konstytucyi austryackiej.

Wreszcie p. Horzyca w artykułach swoich powoływał się także na moment „geograficzny“, wołając tak na swych rodaków: „Popatrzcież przecie na mapę! Wszak Frydek jest kluczem do całej ziemi cieszyńskiej, wszak Ostrawa jest niesłychanie ważnym punktem. Kto posiędzie Ostrawę, ten będzie panem całego Śląska“. To już moment strategiczny, którego ocenienie pozostawiam innym.

P. Horzyca szykuje pułki czeskie przeciw Polakom Księstwa Cieszyńskiego. Jakkolwiek się jednak ułożą stosunki polityczne w Cieszyńskiem to nie przestanie być pewnem że na pytanie, gdzie jest granica etnograficzna między obszarem polskim a czeskim, zawsze tylko odpowiedź da językoznawstwo, bez oglądania się na politykę, i że tylko językoznawcy mogą decydować w tej sprawie.

Rzeczy przedstawione w niniejszych artykułach zamierzam opracować wszechstronniej i gruntownej. Do tego potrzebne mi będą różne materyały, zwłaszcza językowe. Odzywam się przeto do szanownych ziomków z usilną prośbą o łaskawe dostarczanie mi wszelkich materyałów, na którychbym się mógł oprzeć. Gdyby tak każdy, znający dobrze narzecze swojej miejscowości, zechciał napisać w tem narzeczu zupełnie wiernie jakie opowiadanie, bajkę, pieśń i t. p. to z czasem mógłby się zebrać piękny materyał do opracowania wszystkich narzeczy Księstwa Cieszyńskiego. Dr. Pastrnek, docent filologii słowiańskiej w uniwersytecie wiedeńskim, zamierzając opracować narzecza słowackie, zaapelował do współpracownictwa Słowaków, a prośba jego odniosła nadspodziewanie pomyślny skutek. Ze wszystkich stron kraju otrzymuje materyały językowe, niekiedy bardzo obfite. I nam śląskim Polakom należałoby się zabrać do wspólnej pracy, w czem naśladowalibyśmy ruchliwszych od nas Czechów.

Dr. Jan Bystroń.

O szkoły polskie na Sląsku.

(Ciąg dalszy).

Moi panowie! Nietylko potrzebną jest nauka naszego języka, ale znajomość jego sprawia wam także wewnętrzne zadowolenie.

A tedy, panowie, my uczymy się po niemiecku, a wy uczcie się po polsku (*Dr. Menger mruczy coś pod nosem*). Cóż panie doktorze Menger? Czy ci to kiedy szkodziło, że umiesz po polsku, czy ci to szkodzi, że z panami ministrami Jaworskim lub Madeyskim lub z innymi ekscelencyami i posłami potrafisz się po polsku rozmówić? *(Dr. Menger: Ci umieją po niemiecku!)* Bardzo wierzę, ale jednak przypuszczam, że jest ci to także przyjemnem i przydatnem, że z każdym umiesz się rozmówić w jego języku! A wy panowie: Bukowski, Michlu, Romanku, czyż robicie różnicę, gdy do waszych kancelaryj przyjdzie Polak lub Niemiec, czyż nie jest wam przyjemnie, gdy każdego rozumiecie, czy on mówi po polsku, czy po czesku, tak, że nie potrzebujecie tłómacza? A wy inni panowie, czy wam nie dzieje się tak samo? Czy nie sprawia wam to zadowolenia, wy panowie magnaci, wy panowie z większych posiadłości, że z włościanami, że z waszymi robotnikami i sługami umiecie się rozmówić w ich języku, że nie potrzebujecie tłómacza? Czyż nie jest to dla was serdeczną radością, gdy na gwiazdkę zapalicie drzewko, zejdą się do waszych pałaców dzieci biedne z waszych wiosek, obdarzycie je różnemi dary i potraficie do nich przemówić uprzejmemi słowy, potraficie zrozumieć nietylko ich łzy radosne, ale i dziękczynienia? Czyż nie jest to dla was serdeczną radością? Zechciejcie panowie raz przecie stanąć na stanowisku rzeczywistej, żywotnej potrzeby, a nie na stanowisku partyjnem, a przyjdziecie do przekonania, że trzeba szkoły nasze średnie urządzać tak, aby każdy przedewszystkiem kształcić się mógł w swoim języku ojczystym, a oprócz tego nauczył się drugiego języka krajowego, że tedy potrzebne są szkoły średnie nietylko niemieckie, ale także polskie i czeskie.

Mówicie dalej panowie, że inna to sprawa uczyć się po niemiecku, a inna rzecz uczyć się po polsku lub innego języka słowiańskiego. Mówicie: język niemiecki wystarczy mi na cały świat, z językiem polskim nie daleko zajdziesz! To nie prawda, panowie, to nie zupełna prawda. Słowiański świat jest o wiele większy, niż reszta Europy, a kto umie jeden język słowiański, dla tego otwarta jest cała Słowiańszczyzna. Nadto jednak — wszelkie uznanie dla niemieckiej kultury, zdobyczy duchowych i uczoności — z językiem niemieckim nie przeciśniecie się przez cały świat. Sam tego po części doświadczyłem, poza Hamburgiem i Tryjestem kończy się panowanie języka niemieckiego (Głosy: *nie prawda!*). Tak jest, panowie! a co więcej sama znajomość języka niemieckiego w wielkim świecie nie dostarczy wam chleba. Językiem światowym, językiem handlu, językiem światowego życia i ruchu jest język angielski. Bez znajomości języka angielskiego w wielkim świecie, poza powyższemi granicami, obejść się, ani chleba znaleźć nie można. A czyż przyszło wam na myśl zaprowadzić gimnazya angielskie lub francuskie?

ARGON

nowo odkryty składnik powietrza.

W roku 1891 ogłosił *Smithsonian Institution* w Waszyngtonie 4 nagrody za rozprawy naukowe, odnoszące się do powietrza. Pierwsza nagroda w kwocie 10.000 dolarów przeznaczoną została za ważne i nowe odkrycia w tej dziedzinie, następne po 5.000 dolarów, 2.500 dolarów i medal instytutu za rozprawy, mające na celu albo ważniejsze zastosowania powietrza, albo też popularyzowanie dotychczasowych wiadomości naszych o powietrzu. Termin zgłaszania tych rozpraw upłynął z dniem 31 stycznia 1894 r.

Zadanie wyznaczone najwyższą nagrodą mogło w szerszych kołach wywołać pewne zdziwienie. Wszakże od lat przeszło stu bada się rok rocznie powietrze, a w historyi tych badań zapisane są rozgłośne nazwiska takiego Lavoisiera, Cavendisha, Prouta, Gay Lussaca, Humboldta, Davy'ego, Dumasa, Bunsena Regnaulta i wielu, wielu innych, aż do najnowszych czasów. Kwestya składu powietrza zdawała się już dawno załatwioną tak, że w pierwszej linii mogło się rozchodzić już tylko o ilościowe oznaczanie składników w celu przekonywania się, czy z biegiem lat nie zmienia się ilościowy stosunek poszczególnych składników powietrza. Nowsze badania zajmowały się nadto dokładnem określeniem hygienicznego niejako znaczenia powietrza tak dla świata roślinnego jak i zwierzęcego. — Słowem zdawało się, że powietrze dobrze już znamy, że teren to przeszukany na wszystkie strony, że nowsze badania chyba nic nowego o istocie powietrza powiedzieć nie będą mogły, że przeto pozostanie już na zawsze pewnem, iż powietrze jest mięszaniną głównie tlenu i azotu w stosunku 20·1 objętości tlenu na 79·9 objętości azotu z małą domieszką bezwodnika węglowego, zmienną ilością pary wodnej i bardzo małych ilości innych ciał, jak ozonu, wody utlenionej, soli amonowych, pyłu powietrznego i t. d.

Najniespodziewaniej atoli pewność ta została zniweczoną przedziwnem odkryciem argonu, nowego składnika powietrza — odkryciem, które zaalarmowało nietylko świat naukowy, ale równocześnie zainteresowało wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zajmują się postępami naukowemi człowieka — w jakiejkolwiek dziedzinie wiedzy. Rzecz ma się w krótkości, jak następuje:

Profesor lord Rayleigh, znakomity fizyk angielski, zajmuje się oddawna możliwie dokładnem oznaczaniem gęstości rozmaitych gazów. W ciągu tych badań zrobił on spostrzeżenie, że azot, wydzielony ze związków chemicznych, np. z amoniaku (który jest związkiem azotu z wodorem), ma gęstość mniejszą, a więc jest lżejszy niż azot, otrzymany z powietrza. I tak n. p. zauważył on, że gdy azot chemiczny (wydzielony ze związków azotowych), wypełniający dane naczynie, ważył 2·299 gramów, to azot powietrzny ważył 2·3102 gramów, a więc o 0·0112 gramów więcej. Różnica to oczywiście bardzo mała i znajduje się prawie w granicach nieodzownych błędów badania, — atoli ponieważ stale się powtarzałą, zwróciła uwagę Rayleigha, zmusiła go niejako do zapytania się, skąd może ona pochodzić? Najprostszem było oczywiście przypuszczenie, że jeden lub drugi azot ma w sobie jakąś domieszkę gazową, która albo zmniejsza, albo też zwiększa ich wagę. Azot chemiczny mógł zawierać domieszkę lżejszą, coby obniżyło jego ciężar, azot powietrzny zaś mógł być cięższym z powodu jakiejś domieszki cięższej. Pokazało się atoli, że żadne ze znanych ciał nie zanieczyszcza azotu chemicznego i że jest on wogóle czystym, a powtóre, że żadne ze znanych ciał nie znajduje się w azocie powietrznym. Nasunęła się przeto konieczność przypuszczenia, że ową domieszką azotu atmosferycznego jest jakieś ciało nowe, dotychczas nieznane. I tu właśnie zaczyna się owa przedziwna praca uczonych, praca, w której doprawdy nie wiedzieć, co więcej podziwiać: czy bystrość i trafność w rozumowaniu, czy niesłychaną wytrwałość w pokonywaniu przeszkód, czy tę szlachetną ciekawość umysłu, który nie spocznie, dopóki zagadki nie rozwiąże.

Ponieważ praca, którą podjąć wypadało, leżała już w zakresie chemii, przeto Lord Rayleigh zaprosił do współpracownictwa znanego chemika angielskiego prof. Ramsaya i z nim razem dotarł do celu.

Rozchodziło się przedewszystkiem o wydzielenie nieznanego ciała z powietrza. Do tego celu podążyli dwiema drogami. Pierwszą podał jeszcze Cavendish przed 110 laty; wykazał on bowiem, że gdy daną objętość powietrza zamknie się w rurce szklannej nad roztworem zasadowym i podda działaniu iskry elektrycznej, objętość zmniejsza się z powodu, iż pod wpływem elektryczności azot łączy się z tlenem na związek rozpuszczalny w roztworach zasadowych: chcąc w ten sposób usunąć z powietrza całą ilość azotu, wypadnie — ponieważ tlen znajdujący się w powietrzu nie wystarcza do związania całej ilości azotu — domięszać pewną ilość tlenu; po usunięciu azotu, można nadmiar tlenu zabrać za pomocą zasadowego roztworu kwasu pyrogallusowego, w którym tlen łatwo się rozpuszcza. — Otóż doświadczenia, jakie w ten sposób wykonywali Rayleigh i Ramsay, wykazały, że po usunięciu tlenu i azotu z powietrza pozostaje zawsze mała ilość gazu, która w żaden sposób nie daje się związać z tlenem. Gaz ten nie jest przeto azotem. Wynik ten — stale się powtarzający, nie mógł ulegać wątpliwości tem więcej, że jak się pokazało Cavendish taką resztkę powietrza zawsze otrzymywał, nie zwracając na nią bliższej uwagi.

Druga metoda była pozornie zawilszą, acz prędzej doprowadzała do celu. — Rayleigh i Ramsay przeprowadzali powietrze poprzednio należycie oczyszczone, przez cały system aparatowy — w którego poszczególnych częściach musiały pozostać, z powodu związania chemicznego znane składniki powietrza—coby zaś przedostawało się bez zmiany, byłoby już czemś dotychczas nieznanem. Powietrze przechodziło przeto a) przez rozżarzoną rurkę wypełnioną otoczynami miedzi, wskutek czego utracało tlen (który z miedzią zamieniał się na tlenek miedziowy, ciało stałe nielotne) b) przez rurkę wypełnioną kawałkami wapna palonego i bezwodnikiem fosforowym, a więc ciałami, które zatrzymują bezwodnik węglowy i wilgoć. Z tej rurki dostawało się powietrze pozbawione tlenu, bezwodnika węglowego i wilgoci do zbiornika o pojemności mniej więcej 300 ctm. sześć., z którego przechodziło następnie, c) przez rurkę rozżarzoną i wypełnioną otoczynami magnu. Zatrzymywały one azot, w tej bowiem temperaturze magn łączy się bezpośrednio z azotem na związek nielotny. Aby wreszcie zapewnić się, że istotnie wszelkie ślady tlenu i azotu z powietrza zabrano, przepędzali autorowie pozostały gaz ponownie i tak długo przez powyższy system aparatowy, dopóki objętość gazu nie pochłoniętego już się nie zmniejszała. — Ten pozostały gaz okazał się identycznym, tym samym, co gaz pozostały po usunięciu azotu metodą Cavendisha.

W jednym i drugim przypadku, jest to gaz bez barwy, woni i smaku, 19·9 razy cięższy, niż wodór, rozpuszcza się łatwiej w wodzie, niż azot, i cechuje się niebywałą dotychczas biernością chemiczną, z powodu której nie udało się dotychczas połączyć go chemicznie z żadnym z pierwiastków. Ta własność cechująca ten składnik powietrza skłoniła Rayleigha i Ramsaya do nazwania go argonem, to jest z grecka ciałem pozbawionem energii, powinowactwa chemicznego.

W dalszym ciągu rozchodziło się o zbadanie, czy i w jakich warunkach daje się argon skroplić i zestalić, jak wygląda w obu tych stanach skupienia, a w końcu, jakie daje widmo. Dla rozstrzygnięcia tych kwestyj udał się prof. Ramsay do znanych w świecie specyalistów w dziedzinie badań, to jest do prof. Karola Olszewskiego w Krakowie i prof. Crookesa w Londynie, przesyłając każdemu z nich potrzebną do tych badań ilość argonu.

Prof. Olszewski ze znaną powszechnie zręcznością i pomysłowością w zakresie techniki naukowej wykazał, że argon skrapla się w — 128° pod ciśnieniem 38 atmosfer, że w stanie płynnym tworzy ciecz bezbarwną, o c. wł. 1·5, wrze w — 187° pod zwyczajnem ciśnieniem, a w — 190·6° zestala się na ciało białe krystaliczne. Argon jest przeto cieczą w krótkim odstępie temperatury, bo tylko 3·6°.

Crookes znowu udowodnił, że argon okazuje jak azot dwa widma, z tą różnicą, iż oba widma argonu są linijne, podczas gdy jedno z widm azotu jest smugowe. Widmo argonu wywołane pod ciśnieniem 3 mm. za pomocą słabego prądu elektr. składa się przeważnie z (80) linij czerwonych, widmo zaś uzyskane pod mniejszem ciśnieniem, a większą siłą prądu, przybiera barwę blado-niebieską i składa się głównie z (119) linij niebieskich.

A teraz zapytajmy, czem jest ów argon? czy pierwiastkiem, t. j. ciałem prostem, niezłożonem, bo nie dającem się rozłożyć na inne? Zdawałoby się, że na to pytanie łatwą będzie odpowiedź. Tymczasem — czemu się uczeni nie dziwią — rzecz ma się wręcz przeciwnie. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że o argonie mało dotychczas wiemy, że mimo powyższych tak pięknych badań historya argonu dopiero się zaczyna, a jak trudno taką historyę pisać, oceni ten, który kiedykolwiek zabierał się do odgadywania, rozumienia przyrody. Tak jest; przyroda nie jest skorą odsłaniać swoje tajniki, dozwala się pytać rozumowi ludzkiemu i odpowiada na te pytania dopiero wtedy, gdy dobrze są postawione i gdy jest zmuszoną do odpowiedzi za pomocą dobrze obmyślanego eksperymentu. Inaczej natura milczy, jak zaklęta. Ale jakże to trudno się pytać, jakże trudniej jeszcze obmyśleć i wykonać eksperyment w celu otrzymania odpowiedzi? Potrzebny tu cały zapas wiedzy dotychczasowej, niezbędny szereg środków naukowych znanych, a w danym razie dopiero wykryć i nabyć się mających. I o tę trudność rozbijają się często usiłowania badawcze, a w każdym razie dopinają celu powoli, mozolnie, w długich okresach czasu.

Zdaje mi się, że w podobnej sytuacyi znajdujemy się w kwestyi argonu. Rayleigh i Ramsay

Ani wam się śniło! Niemcy istotnie dbają o to, aby ich dzieci znalazły w świecie chleb i zarobek, a mimo to ani im na myśl nie przyszło zakładać angielskie gimnazya. Widzicie tedy, panowie, że niedorzeczny jest wniosek, iż gimnazyum polskie niepotrzebne jest niby dlatego, że język niemiecki więcej w świecie znaczy, niż język polski.

Mówicie dalej, panowie, że w polskich gimnazyach nie można się nauczyć po niemiecku, mówicie, że w polskiem gimnazyum w Cieszynie, gdyby je otworzono, dzieci po niemiecku się nie nauczą. Otóż, panowie, twierdzenie to nie jest słuszne. Galicya pod tym względem najlepszym jest nam dowodem (głosy: *nie prawda!*). Istotnie dały się tam słyszeć głosy, a mówiono o tem i w Sejmie i w Radzie państwa, że nauka języka niemieckiego w gimnazyach polskich nie domaga. Polacy sami jednak mieli dość zmysłu praktycznego, sami to podnieśli i postarali się o to, że każdy w polskiem gimnazyum ma możność wyuczenia się języka niemieckiego.

Macie panowie sposobność obcować z Polakami w Wiedniu i wiecie, że mówią bardzo dobrze po niemiecku, a nauczyli się języka niemieckiego nie w Wiedniu, ale w gimnazyach polskich w Krakowie i we Lwowie i w innych. Zresztą pod tym względem nie można nas stawiać na równi z Galicyą. Chłopak uczęszczający do szkół w Krakowie nie ma sposobności w towarzyski m pożyciu mówić i ćwiczyć się w języku niemieckim: w Cieszynie zaś i Bielsku mówi się po polsku i po niemiecku, chłopak słyszy język niemiecki nietylko w szkole, ale od kolegów, na ulicy i gdzieindziej i wyuczy się go znakomicie. Zresztą praktyczny zmysł nasz i naszej ludności pokieruje nauką tak, że obawa wasza o naukę języka niemieckiego okaże się zupełnie płonną.

Mówicie zawsze, mówiliście zeszłego roku, — że nasze żądania nie są żądaniami naszego ludu, że czego my chcemy, tego **lud nie chce**, a gazety wasze pisały, że z ludnością polską dałoby się mówić, ale z przywódcami mówić nie można. (Głosy: *tak jest!*). Moi panowie, jest to zapatrywanie błędne. Polski nasz lud, a mam tu na oku ludzi myślących, troszczących się o sprawy publiczne i mających na nie pewien wpływ, zgadza się na nasz program, a na zasadzie tego programu zostaliśmy wybrani jako posłowie narodowi. Jak długo ludność polska nie była tutaj zastąpioną, mogliście podnosić podobne zarzuty, dziś ich podnosić nie śmiecie, boć przecie jesteście zwolennikami zasady większości i umiecie z niej korzystać, a zatem musicie i nas uznawać jako prawowitych zastępców naszego ludu.

Gdyby zresztą i tak było jak wy mówicie, czyżby się dziwić należało gdyby lud nasz nie miał tego głębokiego poczucia narodowego, jak ono rozwinięte jest u ludu niemieckiego i czeskiego? Czyby się dziwić należało, gdyby lud nasz nie miał zupełnego wyrozumienia dla naszych narodowych roszczeń i dążeń? Zajrzyjcież panowie przecie do historyi polskiej i śląskiej, popatrzcie na czas przeszły i na czas obecny. Skądże się ma brać poczucie narodowe? skąd się ma brać miłość i przywiązanie do spraw ojczystych, do swego narodu? (C. d. n.)

Z Rady państwa.

Po odczytaniu petycyj i pism sądowych o zezwolenie na ściganie pp. Biankiniego i Spindlera na wczorajszem posiedzeniu przedłożył p. dr. Schorn wniosek w sprawie rewizyi katastru gruntowego w Tyrolu i Vorarlbergu.

P. Neuber zapytywał ministra spraw wewnętrznych, czy nie byłby skłonnym w dodatku do taryfy aptekarskiej znieść wyłączność sprzedaży w aptekach pewnych artykułów, mających zastosowanie w przemyśle i zawodach technicznych, gdyż wysokie ceny aptekarskie tych przedmiotów utrudniają konkurencyę.

Z kolei Izba dokonywa wyborów uzupełniających do rozmaitych komisyj. Do komisyi dla reformy wyborczej w miejsce hr. Stadnickiego wybrano hr. Andrzeja Potockiego.

Na porządku dziennym obrady nad czwartym rozdziałem kodeksu karnego, zawierającym postanowienia o przekroczeniach przeciw działalności ciał reprezentacyjnych i przy wyborach do tych ciał.

Pierwszy zabrał głos dr. Pacak, którego przemówienie podał już wczorajszy telegram w obszernem streszczeniu.

P. Slavik nazwał paragrafy objęte czwartym rozdziałem strzałem wymierzonym przeciw wyborcom, celem odstraszenia ich od występywania przeciw swoim posłom, gdy nie spełniają obietnic złożonych przy wyborach. Używanie takich środków obrony jest niegodnem posła.

P. Slama polemizuje z przemówieniem ministra sprawiedliwości, który na poprzedniem posiedzeniu Izby twierdził, że mowcy mimo jego stanowiska opozycyjnego nie robiono nigdy trudności jako sędziemu. Mowca przytacza, że gdy podał się o posadę sędziego powiatowego, usłyszał od prezydenta apelacyi: „Jakto pan się ubiegasz? To zapewne złożysz pan mandat poselski". Inny urzędnik w Wiedniu od którego zależał awans oświadczył mowcy: „Jeżeli pan chcesz awansować, musisz pan złożyć mandat. Potrzebujemy sił dla urzędu a nie dla Izby poselskiej". Niezawisłość sędziego istnieje tylko na papierze. Dla pojedyńczych przestępstw tworzy się specyalne senaty.

Dr. Scheicher przestrzega tych wszystkich, którzy głosują za przepisami ograniczającemi swobodę *(Knebelparagraphe)*, że żałować tego będą. Omawiając dalej pojedyńcze paragrafy, poseł ten żąda, aby uwolnić od odpowiedzialności tych, którzy przy wyborach przyjęli zapłatę za głos, jeżeli dobrowolnie i na czas doniosą władzy o przekupstwie.

Po przemówieniu p. Purgharta zabrał głos minister sprawiedliwości Schönborn, a polemizując z p. Pacakiem powraca jeszcze do rozporządzenia z r. 1849 o którem mówił na poprzedniem posiedzeniu. Minister stara się cytatami z tego rozporządzenia wykazać, że więźniowie stanu używają pod względem korespondencyi i przyjmowania odwiedzin tych ulg na jakie pozwala owo rozporządzenie. W dłuższej odpowiedzi na przemówienie p. Slamy twierdzi minister, że przy awansie na sędziego powiatowego i na sekretarza rady nigdy nie pominięto tego posła. Natomiast przyznaje on, że przy nominacyi substytutów prokuratoryi mianowano młodszych urzędników. Mowca przyznaje również, że przeskakiwanie przy nominacyi substytutów prokuratoryi stało się niemal regułą i stara się usprawiedliwić to postępowanie potrzebą osobnych kwalifikacyj na urząd zastępcy prokuratora. Minister zapewnia, że żadnemu urzędnikowi, który piastuje mandat poselski, nie czyni zarzutu z powodu jego stanowiska opozycyjnego i tylko nie chce uznać opozycyi za szczególny tytuł do nadzwyczajnego awansu. W końcu hr. Schönborn polemizuje z pp. Scheicherem i Purghartem.

Po ministrze zabrał głos p. Pernestorfer, który uderzył przedewszystkiem na zjednoczoną lewicę niemiecką, zarzucając jej zupełnie słusznie, że nie zajmuje się postanowieniami o przestępstwach politycznych, ponieważ sama nie ma przekonań politycznych. Przepisy ustawy, o których mowa mają Radę państwa otoczyć płotem ochronnym, ale poszanowania parlamentu nie można wymusić „barbarzyńskiemi postanowieniami karnemi". (Prezydent upomina mowcę.) Należało zresztą nietylko Radę państwa, lecz wszystkie jej organa otoczyć opieką ustaw karnych. Wszak to odpowiadałoby uczuciu trwogi, jakie ogarnęło stronnictwa stojące u władzy. W Austryi ustawy istnieją dla płacących podatki, a nie dla urzędników i władz, które się opłaca z podatków.

Pp. Slama i Purghart polemizują jeszcze raz z ministrem sprawiedliwości, poczem p. dr. Menger zabiera głos i twierdzi, że postanowienia czwartego rozdziału bronią wolności obrad i wyborów, a więc najdroższych czynników życia publicznego, to też lewica wystąpiłaby do walki gdyby te przepisy były zagrożone. Mowca zwraca się następnie przeciw dr. Scheicherowi i podnosi zupełnie słusznie, że zwalnianie od odpowiedzialności tych, którzy sprzedali swoje głosy, jeżeli donieśli władzy o przekupstwie, zawierałoby zasadę demoralizującą.

Przemawiali jeszcze dr. Scheicher dr. Menger i referent p. Piniński poczem Izba uchwaliła czwarty rozdział bez zmian w myśl wniosku komisyi. Na tem przerwano obrady.

P. Pacak czyni następujący nagły wniosek: Sprzeciwia się to art. 16 ustawy zasadniczej i § 28 ustawy prasowej, jeżeli treść mowy wygłoszonej w Radzie państwa lub w Sejmie poddaje się orzeczeniom sądów. Wnioskodawca uzasadnia ten wniosek przytaczając orzeczenie sądu praskiego, w którem zatwierdzono konfiskatę *Narodnich Listów*, ponieważ dziennik ten pochwalał mowy pp. dra Gregra, dra Czernohorskyego i dra Kaunitza wygłoszone w Sejmie czeskim, które zdaniem sądu miały zawierać w sobie znamiona zbrodni z § 65 i występku z § 302 ust. kar.

Przeciw wnioskowi przemawia minister Schönborn starając się dowieść, że dr. Pacak zmierza do rozszerzenia nietykalności poselskiej. Natomiast za nagłością przemawiają pp. Kronawetter, Herold i Lueger. Minister przemawia raz jeszcze broniąc się przeciw zarzutowi, że pragnie ograniczyć prawa poselskie. Przemawiają jeszcze pp. Lueger, Pernerstorfer i Kainzl, poczem Izba 106 głosami przeciw 52 odrzuca nagłość wniosku.

W końcu minister skarbu odpowiada na interpelacyę Steinwendera w sprawach mniejszej wagi, a p. Treuinfels interpeluje w sprawie obchodzącej Tyrol, poczem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 lutego.*

Deutsche Zeitung, która, opuściwszy sztandary zjednoczonej lewicy niemieckiej, przeszła pod znaki niemieckich narodowców, zamieszcza z Morawskiej Ostrawy korespondencyę, zasługującą na uwagę naszego społeczeństwa, ze względu na wielką liczbę polskich robotników, zatrudnionych w tamtejszych kopalniach. Korespondencya ta opiewa w pierwszej swej części: „Przy zarządach tutejszych kopalń, które usiłowały zawsze starać się o urzędników czeskich, staje się widocznym zwrot na lepsze. Należy tylko żałować, że przyrost urzędników niemieckiej narodowości jest nader szczupłym, co pochodzi stąd, że urzędnicy muszą umieć drugi język krajowy, chociażby o tyle, aby osobiście porozumiewać się mogli z robotnikami. Jednak dla Niemców istnieje to ułatwienie, że istnieje dla nich obowiązek nauczenia się po czesku lub po polsku dopiero w pewien czas po nominacyi. W ten sposób niemieccy urzędnicy coraz bardziej osiedlają się w naszym, tak silnie przez Czechów zagrożonym okręgu górniczym. Wyjątkiem jest tylko zarząd kolei północnej. Radca górniczy Meyer pozostaje w związkach nietylko z tak zwanymi umiarkowanymi Czechami, ale przyjaźni się z przywódcami socyalistycznego ruchu pp. Jettlem, dr. Kadlecem i t. d. Temu przypisać należy, że w sąsiednich Michałkowicach, gdzie kolej północna ma wielki wpływ, a jej urzędnik jest burmistrzem, lekarzem gminnym zamianowano p. dr. Moya, agitatora o skrajnie czeskich tendencyach". Tak więc w Morawskiej Ostrawie i jej okolicy walczą o władzę Niemcy i Czesi, a cierpi na tem polski robotnik, którego jedni i drudzy pragną wynarodowić. Nie mamy pretensyi rządzić na Morawach, ale powinniśmy podać rękę braci naszej, która zresztą chwilowo tylko szuka tam chleba i zawsze myśli o powrocie do kraju, w tej walce, w której dwóch silniejszych staje przeciw trzeciemu, słabszemu, w tem bowiem, że trzeba Polaków wynarodowić, zgadzają się zarówno Czesi jak Niemcy. Korespondencya *Deutsche Zeitung* jest zresztą ilustracyą uchwały sejmu morawskiego o nauce obu języków krajowych. O takie posady, jak w Morawskiej Ostrawie, szło wnioskodawcy, aby pisma niemieckie mogły coraz częściej stwierdzać z przyjemnością osiadanie urzędników niemieckich w okręgach „zagrożonych" przez Słowian.

Edward Staal ministrem spraw zagranicznych.

Biuro Reutera donosi z Petersburga, iż dotychczasowy ambasador rosyjski w Londynie Edward Staal mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Nie mamy jeszcze potwierdzenia tej wiadomości z urzędowego źródła rosyjskiego, można jednakże już prawie z pewnością uważać ją za prawdziwą. Nie przyszła ona niespodziewanie, gdyż już od kilku dni wiadomo, że ks. Łobanow-Rostowski, najpoważniejszy obok Staala kandydat na ministra zrzekł się dobrowolnie tej godności, a to dlatego, iż ze względów politycznych, potrzebną jest nadal jego działalność dyplomatyczna na stanowisku ambasadora.

Baron Staal należy do najzdolniejszych dyplomatów rosyjskich, wyrobionych w długiej szkole służby dyplomatycznej, niedawno bowiem obchodził już pięćdziesięcioletni swój jubileusz, jako dyplomata. Staal urodził się w roku 1823. Przed wojną krymską był przez dłuższy czas jednym z sekretarzy ambasady w Konstantynopolu; podczas wojny zaś był agentem dyplomatycznym przy boku księcia Gorczakowa, komendanta wojsk rosyjskich w Krymie, którego córka została później żoną Staala. Następnie Staal był generalnym konsulem w Bukareszcie i w Atenach, poczem powrócił znowu do Konstantynopola, gdzie pozostawał do 1871 roku.

Z Konstantynopola przeniesiony został w charakterze posła do Stuttgartu, a więc na stanowisko, które zajmował pierwej książę Aleksander Gorczakow, późniejszy minister spraw zagranicznych i kanclerz państwa. W Stuttgarcie Staal miał trudne zadanie pośredniczenia pomiędzy rozdzielonemi dworami króla Karola i królowej Olgi, carewny rosyjskiej. Trudną tę rolę pełnił bardzo zręcznie ku zadowoleniu obydwóch stron. W 1886 roku został ambasadorem w Londynie, w trudnej chwili, kiedy z powodu kwestyi afgańskiej nastąpiło silne naprężenie w stosunkach pomiędzy Rosyą a Anglią.

Minister Giers zalecał Staala na swego następcę jeszcze carowi Aleksandrowi III, a następnie carowi Mikołajowi, który osobiście także ma sympatyę dla ambasadora Staala, zwłaszcza od czasu, kiedy bawił w Londynie jeszcze jako następca tronu.

Nominacya Staala na ministra spraw zagranicznych zrobi zapewne korzystne wrażenie w Europie, gdyż Staal jest człowiekiem europejskim w całem znaczeniu tego słowa, równie dalekim od fanatyzmu rosyjskiego, jak i od awanturniczej polityki panslawistycznej. Jako kierownik rosyjskiej polityki zagranicznej trzymać się on będzie zapewne tego kierunku, w jakim działał Giers. Teraźniejszy stosunek Rosyi do Anglii nadaje tem większe znaczenie tej nominacyi i stawia ją w związek z najdonioślejszemi kwestyami obecnej polityki międzynarodowej.

Kronika.

***Kraków**, 28 lutego.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. B. Miké z Żywca 1 złr. 16 ct. z zabawy, urządzonej d. 26 b. m. u p. Ł. Kotlarskiego.

Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku nadesłało 25 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. E. S. z Limanowy kwotę 2 złr. 50 ct, zebraną na Załubińczu.

Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku 38 złr. 50 ct

M. Różański w Czerniowcach 2 złr. 70 ct

Towarzystwo w handlu Bogusława Steinhausa w Jaśle 2 złr. 60 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał zarządowi Koła pań w Krakowie p. Zygmunt Sękowski, inżynier w Żywcu, 5 złr., zebrane na imieninach dra Wiktora Kutrzeby.

W pięciu klasztornych kuchniach komitetowych wydano najbiedniejszym dzieciom szkolnym od dnia 8 stycznia do dnia dzisiejszego 24.225 obiadów.

Przedwczoraj, jako w „ostatki", otrzymały dzieci pączki z funduszów pań-gospodyń-opiekunek.

Filia urzędu pocztowego, istniejąca dotychczas przy ulicy Grodzkiej l. 60, przenosi się z dniem 1 marca br. do kamienicy l. 71 przy tejże samej ulicy. Wchód od strony placu Bernardyńskiego.

Z uniwersytetu. P. Jan Lesikowski, rodem z Łęki, w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Henryk Steinberger z Tarnowa otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie wiedeńskim.

Mianowanie. Dekretem sądu krajowego w Krakowie z dnia 27 lutego b. r. p. Franciszek Horak mianowany został zastępcą notaryusza w Liszkach. P. Horak dotąd zastępował tamże Filipa Jendla, na dniu 24 b. m. we Lwowie zmarłego.

„Znawca językowy". *Przegląd Lwowski* zamieszcza w numerze wczorajszym w dziale kroniki artykulik p. t. „Błędne wyrażenia", w którym, „jeden ze znawców językowych" — jak twierdzi redakcya *Przeglądu* — wytyka różne wadliwe zwroty, używane w języku polskim.

Cały ten artykulik bardzo słabo jest uzasadniony, a już wyrażenie „znawca językowy" jest czemś monstrualnem właśnie pod względem językowym, gdybyśmy bowiem mieli mówić: znawca językowy zamiast znawca języka, musielibyśmy analogicznie mówić: znawca historyczny: w Krakowie mielibyśmy znawców pomnikowych czyli monumentalnych; nie byłoby także hodowców bydła, lecz byliby tylko hodowcy bydlęcy, nie byłoby znawców wina, lecz tylko znawcy winni i t. p.

Ślub. Dnia 23 b. m. odbył się w Kętach ślub dra Franciszka Gałzińskiego, lekarza powiatowego w Bośni, z panną Bronisławą Chrzanowską, córką adwokata dra Ksawerego Chrzanowskiego i ś. p. Stefanii z Bogdanich.

W Związku literackim odczyta jutro w piątek o godz. 7 wieczorem p. Antoni Wysocki swoją nowellę „Przez kłamstwo do szczęścia".

Koncert Małgorzaty Terfy, pianistki, odbędzie się, jak donosiliśmy, nieodwołalnie jutro w piątek w sali hotelu saskiego.

Na wystawę etnograficzną zbiorów, przywiezionych przez prof. Józefa Siemiradzkiego z Ameryki południowej, a ilustrujących zwyczaje tamecznych na pół dzikich mieszkańców, zwracamy przedewszystkiem uwagę młodzieży szkolnej i jej rodziców. Wystawa otwartą będzie tylko przez jeden dzień, w niedzielę 3 marca od godziny 10 zrana w gmachu uniwersyteckim (*Collegium novum*), i daje rzadką sposobność oglądania rzeczy nieznanych, a w wysokim stopniu pouczających.

Wykład prof. Siemiradzkiego, jak donosiliśmy, odbędzie się w tymże dniu o godz. 5 po południu.

Zaćmienie księżyca zupełne przypada w nocy z 10 na 11 marca i będzie w naszych stronach widziane prawie w całym przebiegu, naturalnie jeśli noc będzie pogodna. Zaćmienie rozpocznie się o godzinie 2 m. 53 w nocy, o godz. 3 m. 51 dosięgnie *maximum*, t. j. księżyc będzie zupełnie zaćmiony, o godz. 4 m. 39 przypada połowa zaćmienia, a o 5 m. 27 koniec zjawiska. Daty powyższe podane są według czasu średnio europejskiego.

† **Ks. Prokop, Kapucyn.** W Nowem Mieście zmarł po ciężkiej chorobie świątobliwy zakonnik, o. Prokop. Urodził się d. 8 stycznia r. 1812 z Klemensa i Józefaty z Jukowskich Leszczyńskich w Braiłowie, majątku dziedzicznym tej rodziny; tam też spędził lata dziecięce. Nauki początkowe odebrał w domu rodziców, następnie kształcił się w gimnazyum w Winnicy, które ukończywszy z odznaczeniem, wstąpił do uniwersytetu warszawskiego. Opuściwszy służbę wojskową w stopniu oficera, poświęcił się z zapałem gospodarstwu wiejskiemu. Śmierć serdecznego przyjaciela i towarzysza lat dziecięcych Jezierskiego, wpłynęła na Jana Leszczyńskiego tak, że postanowił oddać się zupełnie służbie bożej, więc też pod imieniem o. Prokopa wstąpił do zakonu Kapucynów w Lubartowie w r. 1844. Tu chciał pozostać zawsze tylko braciszkiem, ale na rozkaz prowincyała, o. Benjamina, przyjął święcenia kapłańskie, których w dniu 25 lipca r. 1846 udzielił mu arcybiskup warszawski ks. Antoni Fijałkowski. Jako kapłan znany był z żarliwości, oraz jako znakomity kaznodzieja, zwłaszcza w czasie swojego sześcioletniego pobytu w Warszawie. W zakonie spełniał kolejno urzędy: gwardyana, definitora, prowincyała. Jako gwardyan konwentu w Lublinie wybudował swoim kosztem prześliczną kapliczkę Matki Bożej. W roku 1864 osiadł w klasztorze zakroczymskim, skąd w r. 1892 przeniesiony został do klasztoru w Nowem Mieście nad Pilicą. W czasie pobytu swojego w Zakroczymiu świątobliwy zakonnik napisał kilkadziesiąt dzieł treści religijnej, wysoko cenionych także i dla wybornego języka i stylu. Wiele z tych dzieł doczekało się kilku, a nawet kilkunastu wydań, jak „Żywot św. Franciszka" (2 tomy), „Żywoty świętych na cały rok" (8 wydań), książka do nabożeństwa p. t. „Wielbij duszo moja Pana", „Żywot Matki Bożej" i t. d.

Zmarli. W Bochni zmarł Ferdynand Ruebenbauer, major 13 pułku piechoty, ozdobiony krzyżem zasługi, medalem wojennym i t. d. Liczył 62 lata.

Ze Szczawnicy donoszą nam, że w dniu 27 b. m. zakończył życie po długich cierpieniach ś. p. Apolinary Biernacki, licząc lat 59, znany i z zacnego charakteru powszechnie ceniony tamtejszy obywatel. Jako wiele obiecujący oficer, opuścił szeregi rosyjskie i na pierwszy odgłos trąbki bojowej pospieszył w r. 1863 do oddziału pod dowództwem Langiewicza. Jako karny żołnierz i prawy syn Ojczyzny walczył, dokąd to było możebnem, a następnie dzielił los rozbitków na tułactwie. Oby mu ta ziemia którą całem sercem kochał lekką była.

W Monachium zmarł były minister wojny, generał piechoty Heinleth.

W Wiedniu, przeżywszy lat 78, zmarł radca sanitarny dr. Fryderyk Wilhelm Lorinser, były dyrektor wiedeńskiego szpitala, osobistość niezwyle ceniona i poważana w miejscowych sferach lekarskich.

Komisya dla rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego, rozpisanego przez Wydział krajowy odbyła wczoraj o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego p. Antoniego Chamca, pierwsze posiedzenie. Wzięli w niem udział: hr. Stanisław Badeni, p. Estreicher, p. Kotarbiński, dr. Antoni Małecki, dr. Roman Pilat, członek Wydziału krajowego p. Romanowicz i p. Adam Krechowiecki. Na tem pierwszem posiedzeniu każdy z sędziów w streszczeniu przedstawił swoje zdanie o utworach, które mu przypadły w udziale. Utwory, co do których wartości były jakiekolwiek powątpiewania, przydzielono do ponownego odczytania innym członkom komisyi. Kilka sztuk przeznaczono do wspólnego czytania. O godz. 4 po południu rozpoczęło się drugie posiedzenie, na którem przystąpiono do wspólnego czytania. P. Stanisław Koźmian przysłał opinię swoją co do sztuk mu posłanych na piśmie.

Cała redakcya przed sądem. W sprawie procesu ks. Stojałowskiego piszą nam z Cieszyna: Ciekawy proces odbędzie się w dniu 7 marca przed trybunałem przysięgłych w Cieszynie. Oskarżony jest cały personal redakcyi *Dzwonu*, *Wieńca* i *Pszczółki* za artykuły w tych pismach pomieszczone i za broszurę pod tytułem: „Bogiem a prawdą". Głównym oskarżonym jest ks. Stojałowski, a los ten dzielą z nim wszyscy trzej jego współpracownicy: Józef Szpytko, Karol Studencki, a nawet panna Helena Hempel, która, prowadząc dział administracyjny i powiastkowy, podpisywała jedno z tych pism jako wydawczyni.

Przedmiotem oskarżenia jest artykuł z numeru 6 *Dzwonu* z września r. 1893, w którym prokuratorya upatruje zbrodnię obrazy majestatu i podburzanie przeciw zarządowi państwa (§§. 63 i 65 u. k.) z powodu krytyki mowy cesarza w Jarosławiu. Ten punkt oskarżenia dotyka trzech członków redakcyi: ks. Stojałowskiego, p. Studenckiego i pannę Hempel.

Drugi punkt oskarżenia „podburzanie przeciw zarządzeniom władzy" (§§ 300 i 302 u. k.) odnosi się do krytyki konfiskat tychże pism w Cieszynie wydawanych — na poczcie w Krakowie, co przypisano zarządzeniu hr. Badeniego. Odpowiadać na to mają p. Szpytko i ks. Stojałowski, jako autorowie broszury.

Najciekawszym zapewne będzie trzeci punkt oskarżenia o wymuszanie i obrazę honoru (§§. 98 i 489 u. k.) popełnione wobec zarządów hut arcyksięcia Albrechta przez to, że artykułami w *Pszczółce* umieszczanemi chciano tych panów zmusić, aby inaczej postępowali z polskimi robotnikami śląskimi. Za ten punkt odpowiada sam ks. Stojałowski, który wziął na siebie całą odpowiedzialność za te artykuły i podjął się dowodu prawdy, że „zarząd arcyksiążęcy wyrządza krzywdę polskim robotnikom i obchodzi się z nimi gorzej, aniżeli to się dzieje w innych przemysłowych i kopalnianych zakładach. Na tę okoliczność powołuje oskarżony kilkunastu robotników z zakładów trzynieckich. Z tego względu ta część oskarżenia i procesu wyświeci dolę śląskiego ludu pod zarządem arcyksiążęcej kamery i zasługuje na uwagę polskiej społeczności.

Rozprawę prowadzić będzie radca sądu p. Konwalinka, oskarżonych bronić ma znany patryota śląski, adwokat dr. Kreisler z Jabłonkowa. Trzej oskarżeni są na wolnej stopie, ks. Stojałowski, choć o te same winy oskarżony, siedzi czwarty miesiąc w więzieniu śledczem.

W gmachu ministerstwa skarbu w Budapeszcie wybuchł wczoraj rano pożar, nad którego stłumieniem straż ogniowa pracowała przez kilka godzin. Ogień prawdopodobnie skutkiem przepalenia się pieca wszczął się tuż pod lokalnościami centralnej kasy państwowej, gdzie złożony jest węgierski skarb złota dla regulacyi waluty. Zamięszanie, spowodowane pożarem, było większe od szkód zrządzonych. Spaliły się tylko całe stosy aktów.

Nowe morderstwo odkryte zostało w Wiedniu. Do sklepiku z wiktuałami przyszedł chłopak zmienić notę, opiewającą na 1.000 złr. Sklepikarz przywołał policyę, przed którą posiadacz banknotu, zwący się Franciszek Mayer, nie mógł się należycie z posiadania pieniędzy wytłómaczyć. Przyciśnięty do muru zeznał wreszcie, że w spółce z towarzyszem Dominikiem Jakobkiem popełnili jeszcze w dniu 16 b. m. morderstwo na wdowie po budowniczym, Dorze Jantskiej, której zwłoki rzeczywiście znaleziono w mieszkaniu na Wiedeniu. Zdaje się, że do zbrodniczej spółki wchodziło jeszcze trzecie jakieś indywiduum.

Śniegi i mrozy. Wskutek mrozów, panujących od miesiąca, nędza wśród biednej ludności Londynu wzrosła ogromnie. Tysiące ludzi z powodu mroźnej temperatury utraciło pracę. W każdym okręgu stolicy otworzono zakłady w celu wydawania gorącej zupy. Zgromadzenie majstrów okrętowych w doku West India rozdaje darmo zupę robotnikom i ich rodzinom. W okręgu Westham 3551 osobom, a w Southwark 1100 osobom w ciągu ostatniego tygodnia dano zajęcie przy tłuczeniu kamieni. W wielkich miastach prowincyonalnych Anglii nędza jest niemniej dotkliwa. W Manchesterze wszystkie domy ubogich są przepełnione. W Oxfordzie i okolicy daje się uczuwać taki brak wody, iż postanowiono uniwersytet zamknąć, jeżeli mrozy trwać będą dłużej. W Ekeshirze nędza panuje straszna. Kanały i rzeki zamarzły, komunikacya przerwana, mnóstwo robotników pozostaje bez zajęcia. W Walii wskutek zamknięcia fabryk 15.000 robotników pozostało bez zajęcia. W Irlandyi z powodu wielkich śniegów pociągi przestały kursować. Śniegiem pokryła się też zupełnie wyspa Helgoland, słynąca jako stacya klimatyczna o nader łagodnym klimacie.

Z Meranu donoszą: „Wszystkie południowe stacye klimatyczne dotknięte są srodze tegoroczną ciężką zimą. Wprawdzie nie ma do tej pory zamieci śnieżnych i rzeki nie zamarzły. Goście spacerują na świeżem powietrzu, słuchając orkiestry. Tegoroczna zima daje się we znaki gościom nietylko w Meranie, lecz i w Arco San Remo, a nawet w Abbazyi i Kairze.

Matka księcia czarnogórskiego. Z Raguzy piszą, że zmarła niedawno temu matka księcia Mikołaja czarnogórskiego, wojewodzina Stana Mirkowa, przechodziła niezwykłe koleje życia. Stana Marinowic urodziła się w Bajży, ubogiej wioseczce, jakich mnóstwo w górach czarnogórskich. W młodych latach nie miała czasu ani sposobności poznać się z drukowanym alfabetem. Poślubiła bardzo młodo Mirka Petrowicza Njegosza, który, jak wszyscy zresztą z dawna osiedli mieszkańcy gór, był dalekim krewnym władyki, Piotra Njegosza. Młoda para skazana była na ciężką pracę, gdyż żadne z małżonków nie wniosło majątku. Mąż trudnił się handlem trzody, gdy żona musiała na plecach dźwigać drzewo i sprzedawała je w tem samem mieście. Piętnaście lat trwało to ciężkie życie i w tym czasie małżeństwo pobłogosławione zostało dwojgiem dzieci. Jednem z nich jest Mikołaj, obecny władca Czarnogóry, i Gordan, młodszy jego brat, zmarły w młodym wieku. Po śmierci ostatniego władyki, Piotra Njegosza, obrano na księcia czarnogórskiego Jekę,

---

uważają argon za nowy pierwiastek, którego najmniejsza cząstka, t. j. atom (niedziałka) jest 39·9, a więc blisko 40 razy cięższa, niż najmniejsza cząstka wodoru. Na to twierdzenie mają obaj uczeni dowody — ale, powiedzmy otwarcie — dotychczas nie wystarczające. Nasuwa się bowiem mimowoli inne przypuszczenie, a mianowicie, że argon jest tylko odmianą azotu, że przeto pozostawać może do azotu w tym samym stosunku, co ozon do tlenu, fosfor biały do czerwonego i t. d. Jest to zjawisko dość często się powtarzające iż jeden i tensam pierwiastek w rozmaitych przejawia się odmianach wyposażonych innemi do pewnego stopnia własnościami. Zjawisko to tłómaczy się tem, iż pierwiastki nie istnieją w postaci wolnych, swobodnych cząsteczek zwanych atomami, tylko w postaci nagromadzeń złożonych z kilku atomów, zwanych molekułami (drobinami). Otóż stosownie do większej lub mniejszej liczby atomów molekuły mają odmienne własności i mogą się odmiennie zachowywać; tak np. jest udowodnionem, że tlen zwyczajny składa się z drobin o 2 atomach, ozon zaś z drobin o 3 atomach tego pierwiastku. Dlaczegóżby nie mogło to samo zachodzić między azotem a argonem? Otóż to przypuszczenie nie zostało w badaniach Rayleigha i Ramsaya dotychczas należycie wykluczonem, a tem samem twierdzenie o pierwiastkowej naturze argonu nie jest jeszcze ściśle udowodnione. Ta kwestya należy do przyszłości.

Rzecz o argonie przedstawili lord Rayleigh i Ramsay w dniu 31 stycznia 1894 na posiedzeniu *Royal Society* w Londynie. Posiedzenie to odbyło się z powodu bardzo licznie zgromadzonej publiczności w wielkiej auli uniwersytetu londyńskiego. Powiadają, że oprócz owego dnia w r. 1807, gdy sir Humphry Davy zdawał sprawę ze swego epokowego odkrycia pierwiastków z gromady potasowców i wapniowców, roczniki akademii londyńskiej nie wspominają o żadnym innym, w którymby brała udział tak liczna publiczność, jak właśnie w dniu 31 stycznia 1894 r.

Na zakończenie wróćmy do początku. Wkrótce zapewne rozstrzygniętym zostanie konkurs Smithonian Institution. O jednej pracy, zasługującej na pierwszą nagrodę, wie dziś już cały świat. Ale czy nie ma innych, któreby takiej nagrody były godne? — Któż wie — niedaleka przyszłość odpowie nam niezawodnie.

Dr. Ernest Bandrowski.

…który znany jest pod imieniem Daniła I. Ponieważ Danił I był przyrodnim bratem Mirki Petrowicza, a ostatni zbliżył się do dworu, wyrzekł się powoli handlu i po gwałtownej śmierci brata, gdy syn, Mikołaj, został księciem czarnogórskim, Mirko całkowicie poświęcił się zawodowi wojskowemu. Rodzice młodego księcia przenieśli się do konaku i Mirko Petrowicz otrzymał tytuł wojewody, na który sobie zresztą licznemi wyprawami wojennemi przeciwko Turkom w zupełności zasłużył. Stana Mirkowa przeżyła swojego męża o wiele lat. Naród otaczał starą wojewodzinę wielkiem poważaniem, a książę żywił dla niej gorącą miłość. Wojewodzina zmarła w 80 roku życia; zaoszczędziła niewielki majątek, oceniony na 300.000 fr., który zapisała synowi.

Błędy druku. W artykule p. t. „O szkoły polskie na Śląsku“ powinno być (w numerze wczorajszym) „Szanowny superintendencie d o k t o r z e (a nie Wiktorze) zasse!

W artykule wczorajszym p. t. „Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem“ w 8 wierszu z góry powinno być: w Błędowicach (nie w Błędowie), zaś w 25 wierszu od końca powinno być 8 4 (ośm całych: cztery dziesiętne) mil kwadratowych, a nie 84.

Repertoar teatru krakowskiego.

W p i ą t e k 1 marca: „Lysistrata“ (Wojna i pokój), komedya w 4 aktach podług Aristofanesa ułożył St. Koźmian. (Popularne).

W s o b o t ę 2 marca: „Antea“, dramat w 1 akcie W. Okońskiego. „Hanusia“ (Marzenie senne) w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marszalka.

W n i e d z i e l ę 3 marca: „Dramat jednej nocy“, dramat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. „Hanusia“ (Marzenie senne) w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marszalka.

TEATR.

„Hanusia“ (Hanneles Himmelfahrt), marzenie senne w 2 częściach, 3 odsłonach G. Hauptmanna, wprowadzona na scenę krakowską przez T. Pawlikowskiego. Przekład M. Konopnickiej. Muzyka M. Marschalka).

Z najnowszych prądów w dziedzinie obcej literatury dramatycznej, ujrzeliśmy wczoraj na scenie krakowskiej dzieło jednego z najwybitniejszych współczesnych niemieckich pisarzy, słynnego autora „Tkaczy“, Gerharda Hauptmanna. Młody wiekiem autor niedawno w parlamencie niemieckim przez ministra oświaty potępiany za skrajny realizm i obrażę pojęć społecznych, rzekomo w „Tkaczach“ ujawnione, w sztuce, którą wczoraj w Krakowie ujrzeliśmy, *„Hannele Himmelfahrt“* nie jest dramaturgiem w ścisłem znaczeniu scenicznem, leoz poetą i filozofem deterministą. Nie życiowej prawdzie, leoz fantazyi i wyobraźni własnej daje on polot w tym utworze i jest w nim naśladowcą innego w zbliżonych kierunkach rozgłośnego belgijskiego poety Maeterlincka.

Naśladownictwo to nie wyklucza bynajmniej i nie ujmuje Hauptmannowi indywidualnej siły napięcia wörezości i wyobraźni, słowem nie obniża jego talentu niepospolitego i godnego poznania.

Bez wszelkich wysiłków na kunsztowność formy scenicznej roboty, leoz za to z olbrzymim zapasem teatralnych efektów, daje on widzom i słuchaczom moc wrażeń silnych, wstrząsających nerwami, przygnębiających i depcących to, co jest pragnieniem wrodzonem każdemu człowiekowi: pogodę umysłu wewnętrzne zadowolenie, zgodę z Bogiem, ludźmi samym sobą. Wszystko to odbiera on swoim utworem, niezawodnie potężnym w pomyśle, chociaż prostym w układzie, pomimo wprowadzenia wielu postaci nadprzyrodzonych i zjawisk pozazmysłowych.

Idea przewodnia jego dzieła, to stara jak świat prawda, iż dla dusz szlachetnych i słabych świat bywał zawsze ojczymem. Był gorzej niż ojczymem, — mordercą był dla Chrystusa, i prawda, że dotąd gnębicielem jest słabych. Lecz jakąż pociechę wynajduje i czego poucza ten płomieniami talentu obdarzony autor? Poucza, że tych słabych Bóg przyjmie na swoje łono i nagrodzi im doznane krzywdy, lecz o tem i bez niego wiedzą chrześcijanie, ale poucza dalej, iż bezsilni do walki życiowej na dnie jezior mogą szukać wyzwolenia z jarzma doczesności, a i stamtąd boże miłosierdzie pośród anielskie chóry dusze tych nieszczęśliwych wyprowadzi.

Ta nauka dla dusz chorych, nieszczęściami fizycznemi czy moralnemi skołatanych, dla wszystkich którzy nie pojmują najwznioślejszej prawdy, że żyć to znaczy cierpieć i nie dla samego siebie tylko, lecz dla umiłowanych idei, ta rezygnacya z życia doczesnego i dopatrywanie się w niem tylko samych czarnych bolesnych stron, — to trucizna podawana może bezwiednie, lecz trucizna działająca strasznie i nie na jednostki, nie na same tylko dusze chore, lecz na ogół mniej silnych, niedostatecznie pojmujących wzniosłe cele i zadania życia tak jednostek, jak narodu i ludzkości całej.

Ale przypatrzmyż się dziełu Hauptmanna:

Biedne, młode dziewczę Anusia, sierota, katowana i moralnie dręczona przez złego ojczyma, mularza pijaka, usiłuje położyć kres marnemu życiu swemu przez utopienie się, bo, jak się jej zdawało: „Pan Jezus prosił ją na dno“. Uratowana z topieli, przyniesiona wśród zimy do przytułku nędzarzy, dalekich od zrozumienia grozy jej niedoli, pomimo troskliwej pomocy lekarza i Siostry Miłosierdzia umiera. — Przedśmiertne chwile tedy tej czystej dziewczynki wypełniają gorączkowe, chorobliwe widzenia, najpierw złego ojczyma, a po nim dawno zmarłej ukochanej matki, białych dobrych aniołów, [illegible] anioła śmierci, uskrzydlonej Siostry Miłosierdzia, nauczyciela wiejskiego, który okazywał jej współczucie, przemieniającego się w postać Chrystusa, wreszcie głosy chórów niebiańskich i balsamiczne [illegible], które działają na jej zmysły.

[illegible] matka, dawno nieżyjąca, jak i promienni światłością aniołowie mówią dziecku o życiu zagrobowem, budzą niechęć do życia doczesnego, słowem zapraszają, zachęcają do opuszczenia świata.

W widzeniach tych wiejski krawiec przynosi dziewczęciu piękną suknię atłasową, białą, szklanne trzewiczki [illegible]. — inni wnoszą świetlaną, bijącą jasnością trumnę, wysłaną kwiatami. Wreszcie „Nieznajomy“ człowiek, z twarzą Chrystusa, a podobny do wiejskiego nauczyciela, nawołuje Anusię, mówiąc mniej więcej tak:

— Pójdź do mnie, o dziecię, — smutną byłaś, pocieszę cię; źle ci było, ja cię utulę; strapioną byłaś, ja dam ci szczęście.

Z błogiem uczuciem radości biedne dziecko tuli się do owego „Nieznajomego“ z Chrystusową twarzą, otoczonego gronem śpiewających aniołów. — Pieśń ich ustaje nareszcie, wszelkie zjawiska nadprzyrodzone nikną, a pochyleni nad łożem Anusi lekarz i Siostra Miłosierdzia stwierdzają jej zgon, przeniesienie się czystej duszy w inny świat, jednym wyrazem: „Umarła!“

Rozkosze tego zgonu dziewczęcia, namalowane z plastyką, nawet w ludziach, którzy mniej złego doznać mogli w życiu aniżeli Anusia, budzą wstręt do życia, bo o jego celach, zadaniach nie mówi nic „Nieznajomy“, opowiadający natomiast iście w cudownych słowach, spotęgowanych pięknością poezyi tłómaczki utworu Maryi Konopnickiej o tem, jak błogo będzie duszom, które w niebie się znajdą.

W sennem widzeniu Anusi, ojczym jej a dręczyciel, nie umie poznać „Nieznajomego“ z Chrystusową twarzą, lży go, kłamie wobec niego, wreszcie uchodzi przed nim i przed ludźmi zarzucającymi mu morderstwo, aby się powiesić. Jeżeli mistycyzm i wszelka symbolistyka wywierają w całości utworu potężne wrażenie, to w tej jedynej osobie niegodziwego ojczyma przejawia się brutalny realizm, bez umotywowań psychologicznych, tak prostych, jak pewnik, iż ludzie źli, gdy się na nich z wyżyn ducha spogląda, są przedewszystkiem nierozumnymi, a więc są tylko narzędziami tej *vis major*, która na popełnienie złego czynu zezwala. Cała rozmowa „Nieznajomego“ z pijakiem tym i głupcem, chociaż efektowna jak i inne sceny, nie dorasta do ogólnego nastroju utworu, „Nieznajomy“ bowiem wiedzieć musi, dlaczego narzędziem katuszy dla dziewczyny był ten człowiek. Bez woli tego „Nieznajomego“, którego chóry aniołów na scenie otaczają, zła wola murarza-ojczyma, bezpłodna w skutkach, nieszkodliwą pozostaćby musiała. W umyśle dziewczyny nie filozofki scena ta może być całkiem usprawiedliwioną jako marzenie, lecz dla myślących widzów i słuchaczy nie licuje z podniosłością scen innych.

Uważana za wyraz nowego kierunku we współczesnej literaturze dramatycznej, „Anusia“ jako dzieło sceniczne pod względem formy nietylko nowością nie jest, lecz przeciwnie za cofnięcie się do średniowiecznych misteryów uważaną być musi. Zjawisk nadziemskich, jako uczestniczących w walkach dusz ludzkich, używa genialnie Szekspir, w którym wszelkie „nowe i najnowsze prądy“ mają odźwierciedlenie, — lecz Szekspir daje zawsze, we wszystkich utworach zdrową myśl, ideę podnoszącą, uszlachetniającą, wprowadzającą na wyższe szczeble, z których na fale życia się spogląda, gdy tymczasem w utworze Hauptmanna pomimo użycia tylu potęg zaświatowych, życie przedstawia się jako marna, zła, bolesna konieczność, a zgon jako jedyne upragnione wyzwolenie.

W tem tkwi szkodliwość, w tem moralna trucizna utworu, której nie łagodzi, nie osłabia podniosłość nastroju, czystość pobudek. Jeżeliby tylko zgon miał być lekarstwem przeciw smutkom umysłowego i boleściom fizycznego życia, toż lekarze, którzy życie to przedłużają, za zbrodniarzy i dręczycieli uważani być powinni. Sztylet, brzytwę, rewolwer, stryczek, dno głębokich wód, bierz cierpiąca ludzkości, na swój ratunek i kończ z życiem, zbiorowem samobójstwem, — bo tak cię naucza jeden ze zrozpaczonych filozofów, — sam duchowo chory, chociaż tchnieniem wielkiego talentu obdarowany poeta.

Pochodnia, którą on przyświeca, zagaśnie niezawodnie, hasła, które głosi, przebrzmieją niebawem, a ludzkość, która już przechodziła takie teorye, kroczyć będzie naprzód ku zrozumieniu celu życia i wzniosłych jego zadań, ku wydobywaniu tej moralnej potęgi na dnie serc spoczywającej, której z nieboszczyków i chorych się nie dobywa lecz która jest udziałem ludzi żywych, silnych i rozumnych.

Wprowadzenie na scenę niepospolitego bądź co bądź utworu jest rzetelną zasługą dyrekcyi teatru. Sztuka wstrząsająca nerwami widzów, wymagająca rozlicznych efektów teatralnych, pod względem kostyumów, reżyseryi w scenach zbiorowych świetnej, trafnego obsadzenia ról, nietylko nic do życzenia nie pozostawia lecz daje wielce chlubne świadectwo staranności i nieszczędzenia kosztów na zewnętrzną jej sukienkę. Z licznego szeregu osób tak dobrze grających, na pochlebne wyróżnienie zasługują: w tytułowej roli panna T r a p s z ó w n a oraz p. Ś l i w i c k i, jako nauczyciel, a następnie „Nieznajomy“; dalej p. R y g i e r ojczym, pp. W o l s k a i S i e m a s z k o w a jako siostry miłosierdzia, S e n o w s k a matka, wreszcie pp. Zboiński, Kamiński, Szobert, Zawadzki itd. W rolach, w których najmniejsza niedokładność obniżyć może efekt, wszyscy bez wyjątku pojedynczo i zbiorowo stali na wysokości zadania. Rzecz całą ilustruje muzyka, oraz chóry za sceną kompozycyi Marka Marschalka, harmonizujące z utworem i mile wpadające w ucho.

Chóry anielskie, chłopcy i dziewczęta na scenie pod względem wyćwiczenia, a wszelkie utensylia, urządzenia techniczne, pod względem wykonania również na najszczersze pochwały zasługują.

Poprzedził wielce interesujące to widowisko dramacik Okońskiego „Antea“ z panną Paszkowską w roli tytułowej.

Można określić wrażenie, jakie wywarła „Anusia“ na przepełniającej teatr publiczności stwierdzeniem faktu, iż w ciągu sztuki, gdy widownia pozostaje w ciemności, ani jeden oklask nie przerwał scen i nie odezwał się po zmianie, tak silną grozą przejęci byli słuchacze, lecz po zakończeniu sztuki rozległy się brzmiące brawa, przedewszystkiem jako wyraz uznania dla zarządu sceny za gorliwe i umiejętne przygotowanie i wystawienie sztuki.

A. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ciepła wdówka“**, najnowsza komedya Bałuckiego, przedstawiona wczoraj po raz pierwszy w teatrze skarbkowskim we Lwowie, przyjęta była, jak nam telegraficznie ze Lwowa donoszą, nadzwyczaj sympatycznie. Dzisiejsze dzienniki poranne lwowskie oddają sztuce wielkie pochwały. Zarówno gra artystów, jak wystawa sztuki były bardzo dobre i staranne.

Dział ekonomiczny.

Zjazd przedstawicieli kas oszczędności (prowincyonalnych) odbył się dnia 24 lutego w Wiedniu. Na ogólną liczbę 72 kas wysłało 47 swoich delegatów. Były też reprezentowane cztery wiedeńskie kasy komunalne. Z posłów obecni byli na tym zjeździe Menger, Richter, Heinemann, Mauther i Weitlof.

Przyjęto jednogłośnie następujące wnioski:

I) Co do podatku zarobkowego: 1) Stopa podatku zarobkowego kas oszczędności ma być zniżoną i wynosić najwięcej 5%, 2) od opodatkowania mają być wykluczone: a) nadwyżka przeznaczona na utworzenie, uzupełnienie i powiększenie ogólnego funduszu rezerwowego i specyalnych rezerw dla strat na kursie i rezerw, przeznaczonych dla funduszu pensyjnego, b) dochód ogólnego funduszu pensyjnego i specyalnej rezerwy dla strat kursowych i funduszu pensyjnego, c) powstały z powodu zwyżki kursu znajdujących się w posiadaniu kasy papierów wartościowych zysk, nie zrealizowany jeszcze, tylko książkowany, d) podatek mający w myśl ustawy krajowej z dnia 13 października 1893 roku być zapłacony do funduszu krajowego dla ubogich. (Obowiązuje to tylko w Niższej Austryi.)

II) Od podatku rentowego mają być zwolnione podatki wkładek kasy oszczędności.

III) Unikać należy w traktowaniu co do podatku wszelkiej różnicy pomiędzy kasami oszczędności, a innemi podobnemi instytucyami, jak pocztowe kasy oszczędności, zbiorowe kasy sierocińskie i t. p.

Wystylizowaniem i wręczeniem powyższej petycyi Radzie państwa zająć się ma kasa oszczędności w *Wiener Neustadt*, z której inicyatywy zjazd był zwołany.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 28 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	729 7 mm	731 6 mm	732 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,0	—5°,4	—0°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	WNW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	93 %	72 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	2	8	5

U w a g i: Dziś koło południa śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 28 lutego. Wczoraj pojawili się posłowie młodoczescy S l a v i k i B r z o r a d ostentacyjnie w subkomitecie dla reformy wyborczej, chcąc przysłuchiwać się obradom. Gdy jednak przewodniczący oświadczył, że obrady subkomitetu są poufne, wyszli z sali obaj ci posłowie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 lutego. Cesarz zamianował docenta prywatnego przy lwowskim uniwersytecie adwokata dra Ernesta T i l l a nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa cywilnego w tym uniwersytecie, pozostawiając mu tytuł profesora zwyczajnego.

Wiedeń, 28 go lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się z bezwarunkowo pewnego źródła rosyjskiego, że wiadomość o rzekomem zamianowaniu S t a a l a ministrem spraw zewnętrznych nie potwierdza się, a natomiast ma w najbliższym już czasie nastąpić powołanie Ł o b a n o w a do tej teki.

Wiedeń, 28 lutego. Wielki książę W ł o d z i m i e r z odjechał dziś w południe na Warszawę do Petersburga. Cesarz austryacki złożył mu dziś o 9 rano wizytę pożegnalną.

Wiedeń, 28 lutego. Cesarz niemiecki zamianował cesarza F r a n c i s z k a J ó z e f a generałem feldmarszałkiem pruskim. Wczoraj wręczono austryackiemu cesarzowi insygnia złożone z dwóch miniaturowych złotem tkanych lasek marszałkowskich do epoletów.

Wiedeń, 28 lutego. *Wn. Ztg* obwieściła list cesarza do ks. Windischgraetza. List ten opiewa: Kochany ks. Windischgraetz! Smutkiem przejęte były dni ostatnie. Smutkiem z powodu niepowetowanej straty, jakiej mój dom i cała monarchia doznała przez śmierć mego ukochanego stryja arcyks. Albrechta. Błogie ukojenie wielkiej boleści miałem jednak w rozlicznych objawach współczucia i lojalności, jakich mi z tego powodu w sposobie podniosłym dostarczono ze strony osób pojedyńczych i najrozmaitszych korporacyj. Jak niezatarte nieboszczyka zasługi w armii, jego zawsze gorący patryotyzm, wzorowo przyświecająca gorliwość w pełnieniu obowiązków i niewyczerpana dobroczynność we wszystkich krajach i we wszystkich warstwach ludności zapewniają mu sławną i przezacną pamięć po wsze czasy, tak samo zacnemi są objawy szczerego smutku dla tych wszystkich, którzy w nich udział mieli. Głęboko wzruszony nowemi dowodami życzliwości i przywiązania, jakie moje wierne ludy składają przy każdej sposobności, czy to radości, czy też smutku w moim domu, p[illegible] za to wszystkim wyrazić moje najgorętsze podziękowanie i polecam panu ogłosić to do powszechnej wiadomości. *Franciszek Józef.* Dnia 27 lutego.

Wiedeń, 28 lutego. Cesarz niemiecki odjechał wczoraj wieczorem w oddzielnym pociągu do Berlina.

Na dworcu pożegnał się serdecznie z cesarzem austryackim.

Książę A r n u l f bawarski odjechał *incognito* do Monachium, książę A o s t a, również bez oficyalnego pożegnania, do Rzymu.

W Radzie gminnej odczytano pismo cesarskiej kancelaryi gabinetowej z podziękowaniem za żałobną manifestacyę z powodu zgonu arcyksięcia Albrechta.

Budapeszt, 28 lutego. Cesarz w piśmie odręcznem do prezydenta ministrów Banffy'ego polecił wyrazić całemu narodowi podziękowanie za objawy współczucia z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta.

Budapeszt, 28 lutego. Pierwszy węgierski zakład akcyjny opasu nierogacizny miał wczoraj zwyczajne doroczne walne zgromadzenie. Według przedłożonego sprawozdania czysty zysk wynosi 105.403 złr. Dywidenda uchwalona wynosi po 20 złr. od akcyi. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i radzie nadzorczej udzielono absolutoryum.

Berlin, 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego po krótkiej rozprawie przyjęto w trzeciem czytaniu wnioski posła Auera i towarzyszy, odnoszące się do zniesienia t. z. dyktatorskiego paragrafu w Alzacyi i Lotaryngii. Za wnioskami głosowali posłowie alzacko lotaryńscy, stronnictwo środkowe, socyalno-demokratyczne, obie grupy wolnomyslne i antisemici.

W dalszym toku rozprawy nad wnioskiem p. Hitzego o przemysłowych stosunkach robotnic p. Molkenbuhr przemawiał za wnioskiem i żądał, aby ustawa o ochronie robotników była rozszerzona na przemysł domowy i aby czas pracy był skrócony.

P. Barth wykazywał doniosłe znaczenie uregulowania czasu pracy, ale tak, aby to nie wyszło na szkodę pracodawców.

P. Huepeden przemawiał również za wnioskiem w imieniu grupy chrześciańsko-socyalnej w stronnictwie konserwatywnem.

P. Schall polemizował z wywodami p. Molkenbuhra i twierdził, że dzieło Bebla „Die Frau“ jest robotą niezwykle dyletancką. Mówi się o uzasadnionem jądrze socyalnej demokracyi, jednak to jądro jest zgniłe i przez robactwo stoczone. (To przemówienie przerywali kilkakrotnie socyalni demokraci).

P. Vogther zrobił tę uwagę, że antisemici w objawach, wychodzących na szkodę życia przemysłowego, zwykle wietrzą żydów, gdzie jednak wcale o żydów nie chodzi. Antisemicie Zimmermannowi w wyroku sądowym udowodniono dwuznaczność i nieczyste motywa działania. Wniosek omawiany jest tylko pierwszym krokiem konserwatystów i dąży do przygotowania agitacyi wyborczej. Socyalni demokraci oświadczają się przeciw wnioskowi.

P. Sachse wykazywał, że stronnictwo socyalno-demokratyczne jest prawdziwym przedstawicielem i obrońcą żydowskiego internacyonału. W Saksonii wyszukano i zastosowano różne środki przeciw żydowstwu.

P. Paasche oświadczył, że stronnictwo narodowo-liberalne głosować będzie — jak dotąd głosowało — przeciw wszelkiej wyjątkowej ustawie. Mowca nie myśli bronić wszystkich żydów, ale nie należy za stan ekonomiczny zwalać winę na jednę część ludności.

Na wniosek lewicy dalszą rozprawę odroczono.

Berlin, 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do ustawy przeciw dążeniom przewrotowym p. Rintelen uzasadniał wniosek stronnictwa środkowego, odnoszący się do paragrafu 130 przedłożenia rządowego. Wniosek ten opiewa: Grzywną aż do 600 marek lub więzieniem aż do 2 lat będzie ukarany, kto publicznie lub przed kilku osobami, albo przez pisma drukowane lub przez obrazek wystąpi przeciw wierze w istnienie Boga lub w nieśmiertelność duszy, albo przeciw religijnemu lub moralnemu charakterowi małżeństwa lub rodziny.

P. Rintelen wykazywał, że należy wystąpić także przeciw zgubnemu wpływowi niedowiarków profesorów, aby skutecznej obrony udzielić religii i moralności, bo inaczej wypieranie się wiary będzie się coraz bardziej szerzyło.

Sekretarz stanu Nieberding wystąpił przeciw temu wnioskowi i wykazywał, że przedłożenie rządowe nie jest skierowane przeciw wszelkiej uprawnionej krytyce, lecz tylko przeciw szkalowaniu, zaburzającemu spokój publiczny.

Do głosowania nad tym wnioskiem nie przyszło.

Berlin, 28 lutego. Według *Reichsanzeigera* Rada stanu będzie zwołana na 12 marca. Kanclerz ks. Hohenlohe został mianowany przewodniczącym.

Zurych, 28 lutego. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw bandzie, złożonej z 22 ludzi, która ostatniego lata dopuszczała się kradzieży z włamaniem w kantonach Zurych, Lucern i Schwyz. Jedenastu oskarżonych przyznało się, jeden zbiegł, jeden jest w domu obłąkanych, a jeden powiesił się w areszcie. Przeciw ośmiu oskarżonym będzie przeprowadzona rozprawa przy drzwiach zamkniętych. Inna część oskarżonych stawać będzie przed sądem przysięgłych w Konstancyi.

Paryż, 28 lutego. Przy wczorajszych obradach Izby deputowanych nad budżetem ministerstwa robót publicznych pojawił się wniosek o wstawienie kredytu 431.000 franków na polepszenie płac strażników drogowych. Pomimo sprzeciwienia się referenta i ministra robót, Izba przyjęła ten wniosek 306 głosami przeciw 196.

Madryt, 28 lutego. Królowa regentka zachorowała lekko na ospę. Nie ma żadnego powodu do obaw.

Londyn, 28 lutego. Stan lorda Rosebery'ego jest lepszy, ale bezsenność trwa dalej.

Londyn, 28 lutego. Według doniesienia z Pekingu do *Timesa* cesarz chiński przyjął życzliwie wicekróla Li-hung-czanga i trzy razy użyczył mu audyencyi. Li-hung-czang podjął się włożonego nań zadania co do traktowania o pokój z Japonią, do czego cudzoziemscy dyplomaci go zachęcili. Miejsce rokowań pokojowych i szczegóły warunków jeszcze nie ułożone.

Christiania, 28 lutego. Na radzie ministrów król wezwał ministerstwo, aby cofnęło swoją dymisyę, jednak ministerstwo trwa w swem postanowieniu. Skutkiem tego król wezwał do siebie przewodnika umiarkowanej lewicy, Swerdrupa i ofiarował mu utworzenie nowego gabinetu. Swerdrup nie podjął się tego zadania.

Petersburg, 28 lutego. Według doniesień z Tyflisu administracya wojskowa kraju zakaukazkiego ma tworzyć osobne pułki z ochotników mahometańskich.

Petersburg, 28 lutego. *Nowosti* donoszą, że dla ułatwienia wywozu zboża za granicę postanowiono nałożyć na administracyę kolejową obowiązek zupełnej odpowiedzialności za wszelki ubytek w wadze zboża, które wsypane w wagony przewozi się poza granice kraju.

Petersburg, 28 lutego. *Nowoje Wremia* uznaje za rzecz zupełnie naturalną, że cesarz niemiecki po długim szeregu grzeczności w stosunku do Francyi zaprosił rząd francuski do udziału w uroczystości otwarcia kanału między morzem Niemieckiem a Bałtykiem. Ten dziennik mniema, że Francya przyjmie to zaproszenie na uroczystość, na której będą reprezentowane wszystkie kraje, a między niemi Rosya. Nikt nie zadziwi się nad tym udziałem Francyi w pokojowej uroczystości, ale i Niemcy prawdopodobnie nie odmówią swego udziału w przyszłej wystawie paryskiej. „W Rosyi — tak kończy ten dziennik swoje wywody — ani jeden głos nie odezwie się przeciw temu, jeżeli na tej uroczystości rozwinie się sztandar trójkolorowy eskadry francuskiej obok białego sztandaru z krzyżem niebieskim eskadry rosyjskiej.“

Catanzaro, 28 lutego. Młody jakiś ksiądz strzelił do biskupa z rewolweru i ciężko go zranił.

Kair, 28 lutego. Wczoraj wobec kedywa odbył się przegląd całej załogi angielskiej w Kairze. Kedyw miał na sobie wielki krzyż orderu Łazienki i wyraził generałowi Walherowi swoje zadowolenie z przeglądu i parady.

Kapstadt, 28 go lutego. Herkules Robinson zamianowany gubernatorem kolonii Kaplandu.

Nowy Jork, 28 lutego. W kopalniach węgla w Cerillos (Nowy Meksyk) wybuchły gazy. Czterdziestu górników straciło życie pod gruzami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 lutego 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	20
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	124	85
4% austryacka renta (marcowa)	100	70
4% węgierska renta złota	123	90
4% węgierska renta koron.	99	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1077	—
Akcye kredytowe	394	75
Londyn	123	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	37
20 marek	12	08
20-to frankówki za sztukę	9	81
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	80

Wiedeń, 28 lutego. R u b l e 132·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 5·62—0·00. Pszenica na wiosnę 6·60 do 0·00. Owies na wiosnę 6·22—0·00.

Wiedeń, 28 lutego. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·10; 4% galic. fund. propin. 97·80; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 309·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·25; losy z 1860 na 500 złr. — 158·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 168·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 195·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 399·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 450·—; Länderbank na 200 złr. — 290·20; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1083·—

Berlin, 28 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 242·60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 98·70 mrk. Węgierska złota renta 102·70 mrk. Węgierska renta koronowa 97·25 mkr. Austryackie banknoty 165·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 165·35 mrk. R u b l e 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Ogłoszenie.

Losowanie dzieł sztuki pomiędzy Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych **za rok 1894** odbędzie się podczas **ogólnego zgromadzenia dnia 24 marca b. r.** Zawiadamiając o tem, Dyrekcya wzywa wszystkich PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za sprzedane akcye, iżby pieniądze wraz z listami Członków nadesłali **najpóźniej do dnia 10 marca b. r.,** gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu. 543 1 3

Kraków, dnia 24 lutego 1895 r.

Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

L.W. 12.683.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs **na posadę fachowego nauczyciela niższej kraj. szkoły wiercenia we Wietrznie** (o. p. Równe pod Duklą).

Do posady tej przywiązana jest płaca 800 złr. w. a. rocznie i dodatek 120 złr. w. a. na pomieszkanie, a kompetenci mają się wykazać studyami górniczemi w wyższej szkole górniczej, lub w wyższej szkole, której program obejmuje nauki górnicze, albo też dłuższą praktykę w górnictwie nafty, mogącej wymienione studya zastąpić.

Dla udowodnienia swych kwalifikacyj należy wnieść podanie do Wydziału krajowego we Lwowie **najdalej do 15 marca b. r.** i przedłożyć:

1) metrykę;

2) świadectwo odbytych nauk szkolnych i fachowych górniczych;

3) świadectwo służby odbytej w kopalniach nafty lub zarządu kopalni, w której kompetent obecnie pracuje;

4) zobowiązanie objęcia posady najdalej 18 kwietnia b. r.

Bliższych informacyj udzieli na żądanie **Dyrekcya krajowej szkoły wiertniczej we Wietrznie** (o. p. Równe pod Duklą). 535 1

Lwów, dnia 22 lutego 1895 r.

Piękny dom mieszkalny

z dobremi budynkami gospodarczemi, stawem, łąką i kilkunastoma morgami pola, **w Tarnowie,** jest **do sprzedania.**

Wiadomość u zarządcy domu WP. hr. Romera, **Tarnów, ulica Wałowa, L. 2.** 540 1

Słuchacz św. Teologii II roku

powróciwszy z podróży, szuka **umeblowanego pokoiku** obok Seminaryum duchownego na Stradomiu u katolickiej rodziny.

Oferty pod **K. S. 539** do Administracyi „N. Reformy" 539 1 3

Naftali Herzig

otworzył **w Mszanie Dolnej**

salon chirurgiczno-felczerski

w którym wykonuje wszelkie czynności w ten zakres wchodzące, jakoto: **strzyżenie i fryzowanie włosów, golenie, wycinanie odcisków** itp. operacye, oraz zakupuje **odcięte włosy.**

Ceny umiarkowane. — W abonamencie taniej. O łaskawe względy uprasza. 534 1

Poszukuje **chłopca do praktyki.**

Skład papieru
Józefa Accorda w Kołomyi
poszukuje **młodszego**
pomocnika handlowego
do swego sklepu. 545 1 3

Kucharz zawodowy

z wieloletniem doświadczeniem w najpierwszych domach i restauracyach, poszukuje **do wydzierżawienia** lub **prowadzenia na własny rachunek restauracyi** w Krakowie lub większem mieście, albo na stacyi kolejowej. — Zgłoszenia pod adr. **X. X.** poste restante **Słotwina** koło Brzeska. 546 1 3

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna)

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**

Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk. 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 551 1 10

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 3 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i w Poznańskiem.

St. Tarnowski,

Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po roku 1863.

Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się „i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym „ostatnim, teraz właśnie kończącym się wieku dziewiętnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i ciekawa. To to, co się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to „zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojej niepodległości już nie miał, a przecie dzięki Bogu i dzięki swojej woli i zasłudze, nie stracił ani „swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani swego życia".

Dziełko starannie wydane, w 8ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.

Cena za **1** egzemplarz złr. **1.**, pod opaską złr. **1.20.**
„ „ **5** egzemplarzy „ **4.—** } z odstawą
„ „ **10** „ „ **7 50** } franco od 40 do 80 cnt.
„ „ **25** „ „ **17.—** } drożej. 493 2 30

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie ochronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec.

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III 3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 207 14 18

Pranie już nie jest postrachem!



Przy użyciu

patentowan. mydła z murzynem

można wyprać **za pół dnia 100 kawałków bielizny** czysciutko i pięknie. **Bieliznę można nosić dwa razy dłużej, niż przy użyciu każdego innego mydła.** Przy użyciu 154 35 40

patentowan. mydła z murzynem

zamiast trzy razy, pierze się bieliznę tylko raz. Nie potrzeba do tego już używać **szczotek,** ani też **szkodliwego bielidła. — Oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy.**

Zupełna nieszkodliwość stwierdzona **świadectwem** c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: Wien, I., Renngasse 6.

KONIAK wyborny francuski wyrób, znakomitej jakości, 4-litrowa baryłka złr. 5.20. Karton z 3 oryg. butelkami, każda po ¾ litra, złr. 3.30.

Kawa londyńska palona i mielona z okruchów przednich gatunków kawy jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala itp., aromatyczna i mocna, w blaszanej puszce, zawierającej 4 kilogramy netto, złr. 4.80. 9 12 361

Wszystko za zaliczką, opłacając cło i porto wysyła do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech

R. Maiti Capodistria.

Kukurudzy

starej i nowej, w pełnych wagonach do każdej stacyi kolejowej, jak również **wszelkich produktów rolnych** i **wszelkich nasion do siewu wiosennego,** oraz **nawozów sztucznych o gwarantowanych składnikach** w każdej ilości dostarcza 313 12 12

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe we Lwowie
ulica Jagiellońska, L. 3.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia",** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

223 42 0

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie
Rynek gł. L. 25.



201 — 184 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej.

Do wynajęcia

każdego czasu

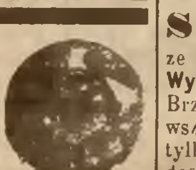
przy ulicy Kanoniczej, 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, oraz 2 lub 3 pokoje, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 500 5 6

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 13.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 195 283 3.0

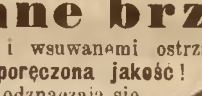
Ceny bardzo tanie.

Arbenz'a 483 2 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.

Wyborna, poręczona jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.

Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jongne** (Doubs)

Do wynajęcia 499 3 4

mieszkanie

o 4 albo 5 pokojach z kuchnią, **od 1 kwietnia b. r. przy ul. Studenckiej, L. 15.**

Nasienie

buraków pastewnych

„No Name"

jest **na sprzedaż w Chorzelowie po 12 złr.** za 50 klgr., a **po 15 ct.** za ½ klgr. 462 6 6

Zarząd dóbr p. Chorzelów.

TUTKI

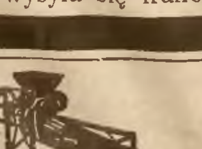
hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka 167 23 0

S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, ulica Skarbkowska, 15,
i filia oraz handel galanteryjny
Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.



Znakomite tryery

których się używa, by mieć

na siew zboże

bez chwastów i o wielkiem ziarnie,

wyrabia i takowych dostarcza po cenach nader niskich 292 2 0

Umrath i Sp.
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.

Filia i skład dla Galicyi **we Lwowie, ulica Gródecka, 61.**

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 157 10 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

PIWA

z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach. 428 6 0

Cena butelki 26 centów.

Kuchnia gospodarska

w Krakowie

przy ul. Senackiej, 10, róg ul. Gródzkiej,

w domu Wgo Gralewskiego, obok handlu p. Jadowskiego, przyjmuje zamówienia **na śniadania, obiady** i **kolacye** po następujących cenach:

obiad z rosołu, sztuki mięsa, pieczeni, leguminy i czarnej kawy . . 45 cnt.
Miesięcznie 12 złr.
Obiad z rosołu, sztuki mięsa, pieczeni i czarnej kawy . . . . . 35 cnt.
Albo rosół, pieczeń, legumina i cz. kawa 35 cnt.
Miesięcznie 9 złr. 50 ct.
Obiad z rosołu, pieczeni i czarnej kawy 26 cnt.
Miesięcznie 7 złr. 50 ct.
Kawa biała . . . . 6 cnt.
Kawa czarna . . . . 5 cnt.
Herbata z rumem lub winem . . . 6 cnt.
Mięsna kolacya . . . . 20 cnt.
Rozbratle, befsztyki i rozbéfy po . . 25 cnt.

Tamże jest **fortepian** o 6 oktawach **do sprzedania.** 538 2 4

Jan Długosz
Fabryka Płócien

L. 299,

w Korczynie obok Krosna

poleca Szanownej P. T. Publiczności **własnego wyrobu**

płótna lniane

w największym wyborze, tak na koszule, jako też na prześcieradła bez szwu, zarazem **obrusy, serwety, dymy, chusteczki, ręczniki** itp. po najtańszych cenach. 392 3 6

Cenniki i próbki na żądanie darmo.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 417 6 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Ziemniaki „Niebieskie olbrzymy".

Zarząd dóbr Sepnica o. p. Dębica ma **do sprzedania na wiosnę 200 mc.** ziemniaków „Niebieskie olbrzymy" **po cenie 2 złr.** z odstawą na kolej stacya Dębica. 427 6 6

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38 4·53 5·00 5·06	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
10·38 10·50	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
12·00 12·15	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
6·40 6·50	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4·48 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·38 5·44 5·49 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·48 8·05	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
10·30 10·36 10·53 11·09	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
2·13 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·04 4·10 4·17 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6·35 6·50	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·07 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·06 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski